

GRUPA MŁODZIEŻOWA

Spotkania młodzieży odbywają się w domu parafialnym w piątki o godz. 19:00 po Mszy św. wieczornej. Opiekunem grupy jest ks. Rafał Jabłkowski wraz z animatorami oazowymi.

GRUPA STUDENCKA

W pierwsze i trzecie czwartki miesiąca o godz. 20:00 studenci zapraszają na spotkania w domu parafialnym. W programie: konferencja, adoracja, integracja.

Film „Oblicze Jezusa”

25 listopada zapraszamy na film „Oblicze Jezusa”. Jest to film dokumentalny o Całunie Turyńskim, Chuście z Manoppello i wileńskim obrazie Jezusa Miłosiernego. Seans zarezerwowany dla naszej parafii w kinie Wisła o godz. 15:45. Zapisy w zakrystii u ks. Proboszcza, bilety do odbioru w niedzielę 19 listopada.

WYPOMINKI

Można jeszcze zgłaszać roczne wypominki za naszych zmarłych. W każdy pierwszy poniedziałek miesiąc będzie modlitwa różańcowa połączona z modlitwą za zmarłych i Msza św. o godz. 18:00 w intencji zmarłych poleconych w wypominkach rocznych. Modlitwa za zmarłych będzie rozpoczynała się przed Mszą św. o godz. 17:15.

Spotkania biblijne

W niedziele zapraszamy o godz. 19:00 do domu parafialnego chętnych do wspólnego czytania i rozważania Pisma Świętego.

Nauki przed chrztem świętym

W każdy poniedziałek w godz. 19:00-19:30 w parafialnej poradni rodzinnej odbywają się spotkania dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dziecko oraz dla kandydatów na rodziców chrzestnych. Prosimy o zgłaszanie się do poradni przed przybyciem do kancelarii.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00
(tel. 665 807 834)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna:
w poniedziałki i piątki 18.30-20.00
we wtorki i czwartki 9.00-10.00
i 16.00-17.45

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentem chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 16:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 20:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 6:30 Msza Św. wynagradzająca, a po niej różaniec, rozważania fatimskie i spotkanie kótek w domu parafialnym.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

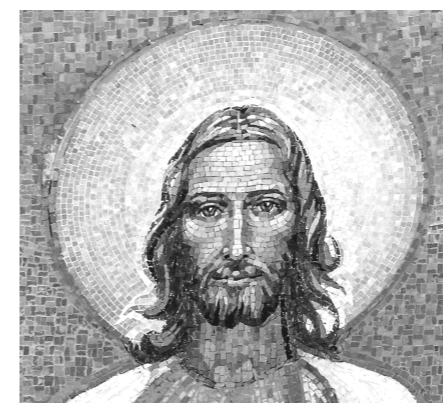
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:15.



„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Nasz Kościół pełen grzeszników i świętych



Lubię naszą parafialną świętorodzinną społeczność: są tu rodziny mieszkające na Zaciszu od pokoleń, dołączają też oczywiście nowi mieszkańcy, rodzą się dzieci, rosną, zakładają rodziny, niektórzy się wyprawdzają, inni odchodzą do Domu Pana. Mieszka tu tak wielu dobrych, życzliwych, Bożych ludzi. Wszyscy my, ludzie świeccy wspólnie z kapłanami nam posługującymi, tworzymy Parafię Świętej Rodziny. Zwykle nie zastanawiamy się nad tym, że naszą parafię tworzą też święci, których relikwie czcimy w naszej świątyni i którzy w ważnych dla nas sprawach są do naszej dyspozycji, by orędownać za nami przed Tronem Najwyższego. Ostatni przemarsz w Wigilię uroczystości Wszystkich Świętych wraz relikwiami świętych był świadectwem jedności nas, ziemskich pielgrzymów z tymi, którzy zamieszkali w Królestwie Niebieskim.

Grzesznicy pragnący należeć do Serca Jezusowego

Jesienny piątkowy wieczór. Pada deszcz, chłodno na dworze – pogoda w sam raz, żeby usiąść w fotelu, pod kocem z książką albo przed jakimś serialem... ale przecież jest pierwszy piątek miesiąca. W naszym kościele parafii Świętej Rodziny sprawowana jest wieczorna Eucharystia. Do konfesjonałów ustawiły się długie kolejki. Staję w jednej z nich. Przesuwa się

powoli. Przepuściłam przodem grupkę przejętych dzieci – chyba świeżo po Pierwszej Komunii, cały czas powtarzają coś patrząc w białe modlitewniki. Kolejny penitent wchodzi do środka i następny, i następny. Nadchodzi moja kolej. Jestem ostatnia. Myślę sobie z empatią o księdzu, który od dwóch godzin siedzi w konfesjonale i słucha spowiedzi. Chwałę Jezusa Chrystusa i tak jakoś spontanicznie pytam: „Czy ma ksiądz jeszcze siłę mnie wyspowiadać?” Zdziwiony kapłan patrzy na mnie przez kratki konfesjonału. Jest w naszej parafii od niedawna. „A czemu pani pyta?” Choć sytuacja poważna, w końcu przecież mam z czym przychodzić do sakramentu pojednania, to jednak pozwalałam sobie na mały żart: „No bo pomyślałam sobie, że jak ksiądz jest zmęczony i zaśnie, to nie wiem, czy moja spowiedź będzie ważna.” Uśmiecha się ciepło i mówi: „No tak, faktycznie, tylu grzeszników i czekam tu na nich, bo trzeba wszystkich wysłuchać. Bo wie, pani, że ja słucham spowiedzi, a to Pan Bóg daje rozgrzeszenie.” Ile pokoju daje sakrament pojednania, w którym sam Bóg udziela przebaczenia, ile szczęścia daje Eucharystia w której czeka na nas Zbawiciel świata, ile sił życiowych możemy zaczerpnąć z każdej modlitwy... pomimo tego, że wciąż przychodzimy do Boga jako grzesznicy.

cd. na str. 2

Wprowadzenie relikwii bł. Karoliny Kózkówny do naszej parafii

W naszym kościele parafialnym trwa nowenna do bł. Karoliny Kózkówny, której liturgiczne wspomnienie przypada 18 listopada. Nowenna jest połączona z codzienną Mszą św. o godz. 18:00 i jest duchowym przygotowaniem do uroczystego wprowadzenia relikwii bł. Karoliny do naszej parafii. Wprowadzenie będzie miało miejsce 14 listopada podczas Mszy Św. o godz. 18:00 związanej z udzieleniem sakramentu Bierzmożowania naszej młodzieży. Wszyscy jesteśmy zaproszeni na tę uroczystość.



Relikwie błogosławionej patronki młodzieży zostaną umieszczone w relikwiarium przy bocznej kaplicy i będą integralną częścią mozaiki z wizerunkiem bł. Karoliny. Twórcą mozaiki jest Patryk Pryzmont, w którego pracowni wykonane zostały wszystkie mozaiki i witraże w kościele Świętej Rodziny.

Relikwie otrzymaliśmy z Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie, po uprzedniej prośbie skierowanej przez ks. Proboszcza do Biskupa Ordynariusza Diecezji Tarnowskiej.

Relikwiarz bł. Karoliny jest odlewem z brązu. Na podstawie zamontowane są trzy lilie, dwie z pąkami i jeden rozkwitnięty kwiat, w którym umieszczona jest kapsuła z relikwiami. Są to relikwie pierwszego stopnia (cząstka z kości ręki pobranej przez komisję diecezjalną w 1987 roku). Papięski krzyż nad kwiatem lilii przypomina dzień beatyfikacji. Do relikwii dołączony jest certyfikat potwierdzający ich autentyczność.



Układanie mozaiki w pracowni Państwa Marii i Patryka Pryzmont

Zachęcamy wszystkich do zapoznania się z życiorysem błogosławionej Karoliny Kózkówny i modlitwy za Jej wstawiennictwem, szczególnie w intencji dzieci i młodzieży.

Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż ta młodziutka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet. Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby. O godności ciała, które wprawdzie na tym świecie podlega śmierci, jest niszczone, jak i jej młode ciało uległo śmierci ze strony zabójcy, ale nosi w sobie, to ludzkie ciało, zapis nieśmiertelności, jaką człowiek ma osiągnąć w Bogu wiecznym i żywym, osiągnąć przez Chrystusa. Tak więc Święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla nas i dla naszego zbawienia.”

Błogosławiona Karolinko, módl się za nami.

M.

Let us make haste to our brethren who are awaiting us

From a sermon by Saint Bernard, abbot

(Sermo 2: Opera omnia, Edit. Cisterc. 5 [1968], 364-368)

Let us make haste to our brethren who are awaiting us

Why should our praise and glorification, or even the celebration of this feast day mean anything to the saints? What do they care about earthly honors when their heavenly Father honors them by fulfilling the faithful promise of the Son? What does our commendation mean to them? The saints have no need of honor from us; neither does our devotion add the slightest thing to what is theirs. Clearly, if we venerate their memory, it serves us, not them. But I tell you, when I think of them, I feel myself inflamed by a tremendous yearning.

Calling the saints to mind inspires, or rather arouses in us, above all else, a longing to enjoy their company, so desirable in itself. We long to share in the citizenship of heaven, to dwell with the spirits of the blessed, to join the assembly of patriarchs, the ranks of the prophets, the council of apostles, the great host of martyrs, the noble company of confessors and the choir of virgins. In short, we long to be united in happiness with all the saints. But our dispositions change. The Church of all the first followers of Christ awaits us, but we do nothing about it. The saints want us to be with them, and we are indifferent. The souls of the just await us, and we ignore them.

Come, brothers, let us at length spur ourselves on. We must rise again with Christ, we must seek the world which is above and set our mind on the things of heaven. Let us long for those who are longing for us, hasten to those who are waiting for us, and ask those who look for our coming to intercede for us. We should not only want to be with the saints, we should also hope to possess their happiness. While we desire to be in their company, we must also earnestly seek to share in their glory. Do not imagine that there is anything harmful in such an ambition as this; there is no danger in setting our hearts on such glory.

When we commemorate the saints we are inflamed with another yearning: that Christ our life may also appear to us as he appeared to them and that we may one day share in his glory. Until then we see him, not as he is, but as he became for our sake. He is our head, crowned, not with glory, but with the thorns of our sins. As members of that head, crowned with thorns, we should be ashamed to live in luxury; his purple robes are a mockery rather than an honor. When Christ comes again, his death shall no longer be proclaimed, and we shall know that we also have died, and that our life is hidden with him. The glorious head of the Church will appear and his glorified members will shine in splendor with him, when he forms this lowly body anew into such glory as belongs to himself, its head.

Therefore, we should aim at attaining this glory with a wholehearted and prudent desire. That we may rightly hope and strive for such blessedness, we must above all seek the prayers of the saints. Thus, what is beyond our own powers to obtain will be granted through their intercession.

<https://www.ibreviary.com/m2/breviario.php>

Kazanie świętego Bernarda, opata

(Sermo 2, Dzieła, wyd. cyst. 5, 1968, 364-368)

Pospieszmy naprzeciw tym, którzy nas wyczekują

Cóż przyjdzie świętym z naszych uwielbień im składanych, z naszego ich wysławiania, z całej tej dzisiejszej naszej uroczystości? Cóż dla nich znaczą ziemskie zaszczyty, których w niebie Ojciec otacza chwałą, tak jak to prawdziwie zapowiedział Syn Jego? Cóż im dadzą nasze, sławiące ich, słowa? Nie potrzebują święci naszych hołdów i niczego im nie dodaje cześć im składana. To, że czcimy ich pamięć, jest z korzyścią dla nas, nie dla nich. Co do mnie, to wyznaję, że myśl o świętych rozpała we mnie trojaki pragnienie.

Pierwszym pragnieniem, które wspomnienie o świętych w nas rodzi czy też roznieca, jest cieszyć się ich tak bardzo pożądanym towarzystwem i zasłużyć sobie na to, by zostać współobywatelami i towarzyszami błogosławionych duchów, złączyć się z zastępami patriarchów i proroków, z senatem Apostołów, z niezliczoną rzeszą męczenników, ze zgromadzeniem wyznawców i chórami dziewic, słowem mieć udział i radować się we wspólnocie świętych. Czeka na nas Kościół pierworodnych, a nie zwracamy na to uwagi; pragną oglądać nas święci, a mało sobie z tego robimy; wyczekują nas sprawiedliwi, a udajemy, że o tym nie wiemy.

Rozbudźmy się więc, bracia! Powstańmy z martwych wraz z Chrystusem, szukajmy tego, co w górze, w tym miejmy upodobanie. Nasze pragnienia skierujmy ku tym, którzy i nas pożądamy, pośpieszmy naprzeciw tym, którzy nas wyczekują, a ponieważ liczą na nas, zachowajmy w sercach to pragnienie. Pragniemy nie tylko być ze świętymi, ale i tej szczęśliwości, która jest ich udziałem. Pragniemy być ze świętymi, ale przykładajmy się także ze wszystkich sił, abyśmy mogli dzielić ich chwałę. Takie pragnienie nie jest zgubne, ani niebezpieczne umiłowanie takiej chwały.

A zatem, drugim pragnieniem, które w nas powstaje ze wspomnienia świętych, jest, aby i nam ukazał się Chrystus, życie nasze, podobnie jak im, i abyśmy razem z Nim my też ukazali się w chwale. W międzyczasie Ten, który jest naszą Głową, przedstawia się nam nie taki, jakim jest, lecz taki, jaki stał się dla nas, nie otoczony chwałą, ale cierniami naszych grzechów. Nie przystoi członkom szukać wygod, gdy Głowa nosi cierniową koronę, bo ich purpurowe szaty będą dla nich pośmiewiskiem, a nie zaszczytem. Chwała będzie wtedy, gdy Chrystus przyjdzie i śmierć Jego nie będzie już więcej głoszona, abyśmy wiedzieli, że i my umarliśmy, a nasze życie w Nim jest ukryte. Ukaże się On w chwale, a wraz z Nim zajaśnieją pełni chwały ci, którzy do Niego należą, wtedy gdy przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała.

Tej więc chwały pożądamy z całych sił, bo takie pragnienie nie kryje w sobie niebezpieczeństwa. Aby zaś wolno nam było tego się spodziewać i pragnąć tak wielkiego szczęścia, jak najbardziej jest nam potrzebne wstawiennictwo świętych, aby to, co nie leży w naszej mocy, było nam dane za ich pośrednictwem.

https://brewiarz.pl/xi_23/0111/godzczyt_osb.php3

cd. ze str. 1

Wprowadza się nowa parafianka: Karolinka

Od kilku tygodni przygotowujemy się jako rodzina parafialna do wprowadzenia się nowej parafianki: błogosławionej Karoliny Kózkówny. Ksiądz Rafał z wielką żarliwością opowiadał nam niedawno o życiu tej młodej, polskiej męczennicy nazywając ją zdrobniale Karolinką. Bardzo potrzebujemy takiej osoby, która nam przypomni o misji rodziny, o młodzięcym zapale apostołskim i o wartości czystości. Życie i śmierć tej dziewczyny, która została brutalnie zabita 18 listopada 1914 roku pozostaje trwałym świadectwem, co znaczy należeć do Boga. Ksiądz Rafał przypomniał nam słowa świętego Jana Pawła II z Mszy beatyfikacyjnej: „Czyż Święci są po to, ażeby zawstydzają? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości.

Babcia i schody



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś pojechałem z babcią do jej koleżanki. Wcześniej nie wiedziałem, że babcie mają koleżanki.

- Myślałem, że koleżanki to się ma w przedszkolu - powiedziałem do babci. - I chyba też w szkole, jak się jest małym.

- Tak, Ryjku kochany - pokiwała głową babcia. - A co wtedy, kiedy koleżanki urosną? To przecież nie znikają, prawda?

Wyobraziłem sobie, jak moja koleżanka Różowa Kokardka rośnie. I rośnie. I rośnie. Najpierw była tak duża jak jej starsza siostra, która czasem odbiera ją z przedszkola. Potem jak swoja mama, a jeszcze potem jak babcia. Urosła, ale nie zniknęła.

- Nie, babciu - odpowiedziałem - nie znikają.

- No właśnie - potwierdziła babcia. - Choć może później robi się to trochę bardziej skomplikowane. Ale dziś pojedziemy do takiej mojej nieznikniętej koleżanki ze szkoły.

I pojechaliśmy. Bardzo lubię jeździć z babcią, bo ma taki samochód, w którym mieścimy się akurat ja, mój zółw przytulanka i torba ze smakołykami. No i babcia, oczywiście.

Okazało się, że koleżanka babci mieszka w samym środku naszego miasta. I to nie w domku, takim jak nasz, tylko w wielkim domu, z rzeźbami dookoła okien. Taki dom nazywa się kamienica. Wiem, bo babcia mi powiedziała. Byłem kiedyś w jeszcze większym domu, ale bez żadnych rzeźb i tamten dom nazywał się wieżowiec. Najbardziej spodobała mi się tam winda.

- Babciu, a czy twoja koleżanka mieszka wysoko? - zapytałem.

- O, tak - westchnęła babcia - na ostatnim piętrze.

- A będziemy mogli pojechać windą? - pytałem dalej.

- Nie bardzo - pokręciła głową babcia i zanim zdążyłem otworzyć ryjek, dodała: - A to dlatego, że tu nie ma windy.

Na szczęście były schody. Od razu po nich pobiegłem. Zatrzymałem się na samej górze i obejrzałem się. Babci nie było!

- Babciu, gdzie jesteś?! - zawołałem.

A potem od razu pobiegłem w dół. Babcia dopiero zaczynała wchodzić po schodach.

- Wiesz, Ryjku - powiedziała - nie wiem, jak to się dzieje, ale za każdym razem, gdy tu jestem, te schody wydają mi się coraz wyższe.

Dziś dowiedziałem się, że nie tylko koleżanki rosną. Schodom też to się zdarza. Ale wiem, co zrobić, żeby schody trochę zmały. Wystarczyło, że wziąłem od babci torbę ze smakołykami i zaniósłem na samą górę! Spróbujcie sami, jak będziecie kiedyś wchodzić ze swoją babcią po schodach.

Wojciech Widłak

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...

Najkrótszą i najczęściej odmawianą modlitwą za zmarłych jest *Wieczny odpoczynek...*

Znamy ją wszyscy na pamięć. Spróbujmy przez chwilę zastanowić się nad jej treścią. Zawiera ona w sobie trzy ważne wyrazy: wieczny, odpoczynek i światłość, z których każdy ma swoje znaczenie, ale połączone ze sobą tworzą pewną całość.

Przymiotnik - wieczny - odnosi się do wieczności, oznacza coś ponadczasowego, nieprzemijającego, niezniszczalnego. Pozostaje z nim w relacji słowo - odpoczynek. Nie wyczerpuje on jednak znaczenia w jakim używamy go na co dzień czyli relaks, wypoczynek, wytchnienie. To nawiązanie m.in. do słów z Apokalipsy św. Jana: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają - już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich męczot, bo idą wraz z nimi ich czyny” (Ap 14, 12). Oznacza on zatem odpoczynek w Bogu samym, wieczne szczęście, doświadczenie radości nieba w społeczności Świętych gdzie nie ma już przystępu żaden ból ani cierpienie.

Na koniec światłość. Św. Jan Ewangelista w swoim Pierwszym Liście napisał: „Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności”, w Ewangelii zaś przytacza słowa samego Jezusa: „Ja jestem światłością świata; kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12). Przez sakrament chrztu świętego staliśmy się dziećmi światłości, dziećmi Bożymi, przeznaczonymi do współdziałania w chwale Chrystusa na wieczność.



Odmawiając zatem tę krótką modlitwę *Wieczny odpoczynek...* prosimy za zmarłymi, aby przez spotkanie z Miłością oczyszczającą ich z brudu grzechu zostali ogarnięci i przyjęci przez Wieczną Światłość, która „nie zna zachodu”.

MODLITWA ZA DUSZE W CZYŚĆCU CIERPIĄCE 100 razy „Wieczny odpoczynek”

*Modlitwa oparta na objawieniach
bł. Taidy z 360 r.*

Ojciec nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Wierzę w Boga...

(50 razy odmówić)

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Modlitwa:

O Rany najświętsze naszego Jezusa, któreście tyle bólu i Krwi Go kosztowały.

Rany najczcigodniejsze, będące dowodem Jego nieskończonej ku nam miłości, zlitujcie się nad biednymi duszami w czyśćcu cierpiącymi i nade mną, nędznym grzesznikiem.

(Ponownie 50 razy odmówić)

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen

Modlitwa:

Dusze święte, któreście z tego świata przeszły do czyśćca i jesteście w niebie oczekiwane, módlcie się za mną i proście o wszystkie potrzebne mi łaski..., o które żebnę przed Majestatem Boskim. Amen.

Koronka ta posiada Imprimatur abp Adama Szala, metropolity przemyskiego z dnia 25 marca 2020 roku L.dz. 433/151/2020. do prywatnego odmawiania. <https://wenanty.pl/bractwo-dusz-czysccowych/>

Za dusze czyścicowe nie tylko mamy się modlić, ale i pamiętać, że zgodnie z nauką Kościoła możemy się do nich zwracać z prośbą o wstawiennictwo za nas u Pana Boga. (Por. KKK, 958)

S. Kinga Szczurek
ze Zgromadzenia
Wspomożycielek Duszy
Czyścicowych

Smutna Baba Jaga

Joanna Papuzińska
Smutna Baba Jaga

**Dom na krzywej łapce, skrzypi krzywa furtka.
Przed domkiem na ławce Baba Jaga smutna.
Nikt nie lubi Baby Jagi ani krzyny,
nikt do Baby nie przychodzi w odwiedziny.
Nikt dzień dobry jej nie powie, gdy ją spotka,
nikt się nigdy nie zatrzyma u jej płotka.**

**Baba Jaga martwi się i smuci,
ja już nie chcę z wszystkimi się kłócić!
Czy są może takie czary albo zioła,
żeby miła się zrobiła i wesola?**

A zza chmury wyszło słońce jesienne.

**Myśli Baba, teraz się zdrzemnę... I zasypia.
I sen ma taki, że do furtki stukają pierwszaki.**

**Babo Jago, wpuść nas do domu!
My ci chcemy w ogródku pomóc!**

**Wyrzucimy śmiecie i chwasty,
nasadzimy tu chryzantem strzępiastych.**

**Baba Jaga się śmieje i śpiewa
i konewką grządkę podlewa.**

**I niedługo ogródek jest czysty,
a przy furtce nowy haczyk błyszczący.**

Już gotowe!

I wszyscy polecili po pracy na łopatach na spacer.

Poezja to bardzo poważna sprawa. Poezja to głos wrażliwego człowieka, który wnosi coś nowego, ważnego do życia zbiorowości, dla której pisze. Prawdziwa poezja ma za zadanie zadziwić czytelnika, zaskoczyć go po to, żeby go skłonić do myślenia.

Czesław Miłosz w wierszu pt. „Przedmowa” zadał pytanie retoryczne:

*Czym jest poezja, która nie ocala
Narodów ani ludzi?*

*Wspólnictwem urzędowych kłamstw,
Piosenką pijaków, którym ktoś za chwilę
Poderżnie gardła,
Czytanką z panieńskiego pokoju.*

A zatem poezja ocala. Ocala nas, nasze doświadczenia, nasz sposób widzenia świata. Nie jest kłamstwem, niegodną rozrywką, dziecinną błahostką.

Konstanty Ildefons Gałczyński napisał wiersz pt. „Ocalić od zapomnienia”, w którym mówi: *Ja chciałbym twoje serce ocalić od zapomnienia. Chciałbym oczu twoich chmurność ocalić od zapomnienia.*

A w Pieśni X odnajdujemy cytat:

*Jesteśmy w pół drogi. Droga
pędzi z nami bez wychnienia.
Chciałbym i mój ślad na drogach
ocalić od zapomnienia.*

A zatem, jakie wartości ocala wiersz Joanny Papuzińskiej „Smutna Baba Jaga”?

Przede wszystkim zaskakuje czytelnika epitetem, jakim zostaje obdarzona główna bohaterka liryczna, Baba Jaga. Smutna Baba Jaga? Nie mówi się o niej tak jak zwykle: zła, podstępna, przebiegła, a mówi się, smutna? Papuzińska odrzuca baśniowy stereotyp Baby Jagi jako staruszki złej, podstępnej, czyhającej na swoje naiwne ofiary, Jasia i Małgosię.

Domek z piernika, którym zachwycają się dzieci w bajce, jest rodzajem pułapki, w którą wpadają. W baśni Baba Jaga symbolizuje zło i niebezpieczeństwa tego świata. Ze złem można walczyć za pomocą takich wartości jak miłość wzajemna, jaką darzą się dzieci, solidarność, wrażliwość. Dzięki tym cechom dzieciom udaje się pokonać zło. Takie jest przesłanie baśni.

W swoim wierszu Papuzińska zaskakuje nas spojrzeniem pełnym empatii, jaką obdarza bohaterkę liryczną utworu. Bo zastanówmy się, czy zdarza nam się myśleć o uczuciach tego, kogo uważamy za naszego prześladowcę, czy myślimy o uczuciach Baby Jagi? Wiersz „Smutna Baba Jaga” skłania nas do takiego myślenia.

Widzimy smutną, samotną kobietę, której brakuje relacji z innymi ludźmi, rozmów z nimi, spotkań, zwykłego „dzień dobry” na ulicy. Pomimo tego smutku, Baba Jaga jest w stanie spojrzeć na siebie samą krytycznie, dostrzega swoje ograniczenia, które mogą być, jak sądzi powodem jej smutku. „*Ja już nie chcę z wszystkimi się kłócić.*” Baba Jaga postanawia się zmienić. Z pomocą przychodzą jej baśniowe sposoby: czary, zioła i sen.

I właśnie we śnie realizuje się marzenie starej kobiety. Zostaje otoczona przez dzieci, dzięki nim zmienia się zaniedbane otoczenie, w którym żyła do tej pory, furtka do ogrodu marzeń przestaje skrzypieć, haczyk błyszczący. Smutna do tej pory Baba Jaga przestaje czuć się wykluczona, staje się częścią społeczności.

Papuzińska pokazuje nam, czym jest prawdziwa poezja. W oryginalny sposób spogląda na tradycyjny motyw baśniowy, na stereotypową postać złej Baby Jagi. Czyni z niej bohaterkę współczesnego życia społecznego, pokazuje za jej pomocą problem izolacji ludzi starszych od otoczenia, pokazuje, że mają oni często świadomość tych swoich ograniczeń, i pragną zmiany.

Puenta wiersza jest tylko pozornie optymistyczna. Baśń powinna mieć szczęśliwe zakończenie i może się wydawać, że tak jest w przypadku wiersza „Smutna Baba Jaga”. Ale pamiętamy, że przemiana w jej życiu następuje we śnie, a na łopatach na spacer można polecieć tylko w bajce. To jest smutny wiersz o smutnej Babie Jadze, kobiecie, którą może dostrzeżemy niedaleko siebie.

Wystarczy się rozejrzeć i pomyśleć. Bo to jest prawdziwa poezja.

Małgorzata Rubiec-Masalska

Czy niepełnosprawni chodzą po górach?

Michał ma prawie 23 lata, autyzm, słaby wzrok i słuch i z całego serca kocha góry. Jego najukochańszym pasmem są Tatry, które zna na wylot – szlaki, szczyty, doliny i jaskinie. Zdobył niejedną szczyt przy amatorskim wsparciu rodziców – Sarnia Skała, Kasprowy, Czerwone Wierchy, Giewont.

Wiadomo jednak, że apetyt rośnie w miarę jedzenia i Michał z roku na rok pragnął wchodzić coraz wyżej. Jego ukochaną górą jest Świnica, 2302 m n.p.m., Tatry Wysokie, strome i wąskie podejście, duża ekspozycja - jak na nasze możliwości i wciąż niewielkie doświadczenie, to wyprawa nieosiągalna. Ale czym jest nieosiągalne, kiedy chodzi o marzenia dziecka? Zaczęliśmy szukać profesjonalnej pomocy, kogoś kto nas nauczy jak bezpiecznie pójść z Michałem jeszcze wyżej. I tutaj pojawili się Sierpowie Nadziei – wolontariusze, ludzie gór, pasjonaci zebrani wokół środowiska Śląskiej Chorągwi ZHP, których potrzebą serca jest pokazywanie piękna gór tym, którzy sami tam pójść nie mogą – niepełnosprawnym, których nazywają Skarbami. Sierpowie im towarzyszą, wspierają, a jeśli trzeba – wnoszą nawet na najwyższe szczyty.

W tym roku w pierwszy weekend września już po raz trzeci Sierpowie Nadziei wyszli na szlaki Tatr towarzysząc niepełnosprawnym w spełnianiu ich marzeń. Szlaki zostały dobrane do możliwości poszczególnych Skarbów. Jedni szli sami z asekuracją i w uprzężach, inni w specjalnych wózkach, jeszcze inni w odpowiednio dostosowanych nosidłach byli wnoszeni na plecach Sierpów tam, gdzie sami nie mogliby wejść.

W tym roku Michał szedł z Sierpami w góry po raz drugi i dzięki ich profesjonalnej asekuracji zdobył Kościelec. W zeszłym roku od Doliny Pięciu Stawów zdobyliśmy razem z ich pomocą Kozi Wierch. Nie było łatwo, ale emocje na szczycie i te cudowne widoki są warte każdego wysiłku i za te przeżycia jesteśmy ogromnie wdzięczni.



Sierpowie Nadziei to projekt łączący miłośników gór. Można do nich dołączyć: jako wolontariusz – jeśli chodzisz po górach i chcesz ich piękno pokazywać innym lub jako Skarb – jeśli kochasz góry, ale potrzebujesz wsparcia, by iść wysoko.

Czy niepełnosprawni chodzą po górach? Odpowiedź jest bardzo prosta – chodzą, bo dzięki wspaniałym ludziom gór takim jak Sierpowie Nadziei mogą zdobywać najwyższe szczyty.

Za rok marzenie Michała może się spełnić – Świnica czeka...

Asia Rejff

Autor zdjęć: B.art – fotografia Bartłomiej Bodzek
<https://www.facebook.com/BartlomiejBodzek>

Więcej informacji o projekcie można znaleźć na stronie Sierpów Nadziei w mediach społecznościowych:
<https://www.facebook.com/SierpowieNadziei>

Więcej zdjęć z wypraw górskich można znaleźć na stronie fb Michała:
[@Charge_aut](https://www.facebook.com/Charge_aut) w świecie Michała